Nr 10. Kraków, dnia 5-go października 1929. Rok III.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja
Kraków
Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA:
Numer pojedynczy 15 gr.
Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Połączenie Związków Chemicznych.

Na terenie ruchu robotniczego w przemyśle chemicznym istniały od lata 1926 r. dwa klasowe Związki Chemiczne, które prowadziły ze sobą namiętną walkę.

Pamiętamy, że na VII Zjeździe b. czechowickiego Związku kierownictwo tegoż Związku rozpoczęło tak bezwzględną walkę z Komisją Centr. Zw. Zawod., że doprowadziło to do zawieszenia czechowickiego Związku przez Kom. Centr., a następnie do wykluczenia tegoż Związku z Komisji Centr.

Po zawieszeniu Związku nastąpił rozłam, gdyż część członków stanęła przeciw kierownictwu Związku Czechowickiego, a po stronie Komisji Centr. Zw. Zawod. i utworzyła drugi Związek z siedzibą w Krakowie.

Od tego czasu pomiędzy temi Związkami trwała namiętna walka. Związek krakowski z miesiąca na miesiąc rósł w siłę. Związek czechowicki przechodził wewnątrz ostre tarcia polityczne, gdzie ścierały się trzy kierunki:

1) za połączeniem się z naszym Związkiem,
2) za utrzymaniem odrębnego czechowickiego Związku pod wpływami P. P. S. lewicy; i 3) za utrzymaniem odrębnego Związku pod wpływami komunistycznemi.

W międzyczasie sytuacja polityczna gruntownie się zmieniła. Komisja Centralna Zw. Zawod. i P. P. S. przeszły do ostrej opozycji wobec rządu po wystąpieniu grupy Jaworowskiego. — Wówczas to w Związku czechowickim grupa zwolenników powrotu do Komisji Centr. Zw. Zawod. wzrosła na siłach. Coraz więcej zaostrzająca się walka Komisji Centr. z kapitałem i sanacją, z każdym dniem coraz jaskrawiej wskazywała robotnikom w czechowickim Związku konieczność stworzenia jednolitego frontu robotniczego przez połączenie się z Krakowskim Związkiem.

Wszystko to sprawiło, że wreszcie Główny Zarząd czechowickiego Związku, działając po myśli połączeniowej uchwały IX-go Zjazdu tegoż Związku, postanowił na posiedzeniu 18-go sierpnia b. r. rozpocząć pertraktacje z Komisją Centr. i Krakowskim Związkiem w sprawie połączenia oraz wybrał delegację do pertraktacji.

Po przeprowadzeniu pertraktacji w dniu 21 września b. r. Główny Zarząd Związku uchwalił:

1) zlikwidować Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych z siedzibą w Czechowicach;

2) unieważnić statut tegoż Związku przez wykreślenie go z rejestru Głównego Inspektora Pracy.

Po przeprowadzeniu likwidacji Związku **odbył Główny Zarząd Związku tegoż dnia konferencję z Prezydjum Głównego Zarządu Krakowskiego Związku Chemicznego pod przewodnictwem przedstawiciela Komisji Centr. Zw. Zawod. tow. posła Żuławskiego,** na której to wspólnej konferencji **podjęto jednomyślnie następujące uchwały:**

1) Postanawia się od 1 października 1929 r. połączyć w jeden Związek dwa dotychczasowe Związki a to: Związek Zawodowy Robotni-

ków Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych w Czechowicach z Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie.

2) W połączonym Związku w myśl uchwały II. Kongresu Związków Zawodowych gwarantuje się swobodę przekonań wszystkim członkom Związku.

3) Oba Główne Zarządy Związków łączą się czasowo w jeden Główny Zarząd, który stanowią następujące osoby: Jarek Józef, Bazan Kazimierz, Bocian Zygmunt, Matula Władysław, Włoczkowski Edward, Wrona J., Szumbarski W., Bocian Czesław, Zatorski W., Strejczyk M., Galaciński T., Bańka W., Wisiński J., Szczudło R., Bartoszek Fr., Jamróz M., Sum J., Sosna J., Halemba Wł., Lenczowski J. i Źlik P.

Połączony Główny Zarząd aż do połączeniowego Zjazdu, który winien się odbyć w r. 1930, będzie się zbierać raz na pół roku. — Najbliższe posiedzenie Głównego Zarządu połączonego winno się odbyć do końca grudnia 1929 r.

Połączony Główny Zarząd na najbliższem posiedzeniu wybierze ze swego grona Komitet Wykonawczy Związku w składzie 7-miu członków, który to Komitet będzie się zbierał w miarę potrzeby.

Prezydjum połączonego Związku stanowić będą ttow. Jarek Józef, Bazan Kazimierz, Jamróz Michał.

4) Wobec identycznej treści statutów obu Związków postanawia się przyjąć statut i regulamin Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. z siedzibą w Krakowie.

5) Wszystkim Zarządom Oddziałów b. Związku czechowickiego poleci się zwołać walne zgromadzenia połączeniowe, na których dokonane będą wybory jednolitych Zarządów Oddziałów, Komisyj Rewizyjnych i Sądów Polubownych.

6) Wszystkie prawa członkowskie w Związku Czechowickim zostaną uznane.

7) Ustalono jednolite wkładki w następującej wysokości: I. ktg. 2.20 zł., II. ktg. 1.60 zł., III. ktg. 1 zł., 20% od wkładek pozostaje w Oddziałach, zaś 80% i całkowite wpisowe przelewane będzie do Centrali. — Równocześnie wprowadzi się jednolite znaczki członkowskie.

Zaległe wkładki członków byłego Czechowickiego Związku pobierać się będzie w dotychczasowej wysokości do dnia 31 grudnia 1929 r.

8) Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie nie przejmuje na siebie ani aktywów ani pasywów dawnego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych w Czechowicach.

9) Od dnia 1-go października 1929 r. przechodzi na etat C. Z. R. P. Chem. tow. Sum Jan, sekretarz Czechowickiego Związku. — Warunki i miejsce pracy tow. Suma określi Główny Zarząd względnie Komitet Wykonawczy.

10) W miejscowościach, gdzie istnieją Oddziały obu Związków, odbędą się w najbliższym czasie walne zgromadzenia sprawozdawcze.

Protokół z konferencji połączeniowej podpisali: imieniem czechowickiego Związku ttow.: Bartoszek Franciszek, Jamróz Michał, Sum Jan, Sosna Jerzy, Lenczowski Jan i Halemba Władysław. — Imieniem Krakowskiego Związku: Bocian Zygmunt, Matula Władysław, Strejczyk Marjan, Wrona Józef i Banka Władysław. Imieniem Komisji Centralnej Zw. Zawod. podpisał tow. poseł Z. Żuławski.

Dokonane w dniu 22 września b. r. połączenie dwuch wzajemnie zwalczających się organizacji klasowych ma dla robotników w przemyśle chemicznym ogromne znaczenie. Przedewszystkiem przekreśla ono wszystkie wzajemne walki, które pochłaniały wiele energji i czasu i pieniędzy, konsoliduje siły klasy robotniczej, usuwa wzajemne przeszkadzanie sobie w walkach zarobkowych — słowem odrodzi i odbuduje zjednoczoną i zorganizowaną siłę klasy robotniczej i wzmocni walkę z kapitałem i faszyzmem.

Ogół robotników chemicznych zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłego faktu połączenia; to też na wszystkich zgromadzeniach robotnicy chemiczni z wielką radością przyjmują do wiadomości uchwały konferencji z dnia 21-go września o połączeniu — i wszyscy masowo garną się z powrotem do szeregów zjednoczonego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego z siedzibą w Krakowie przy Alei Z. Krasińskiego 16.

Jednajcie nowych członków dla organizacji!

Krzywe zwierciadło

czyli bujdy statystyczne.

W większych miastach przy Inspektorach Pracy istnieją t. zw. Komisje statystyczne dla obliczania każdomiesięcznie wzrostu drożyzny artykułów codziennego użytku. Komisje te mają z góry ustalony klucz, przy pomocy którego obliczają drożyznę. Mianowicie mają wyliczenie i ilość artykułów codziennego użytku, potrzebną na dzienne utrzymanie rodziny pracowniczej, składającej się z czterech osób. A więc mamy tam oprócz podstawowych artykułów, jak chleb, mąka, kasza, słonina i t. d. także gazetę, teart, fryzjer, sól — razem ponad dwadzieścia artykułów. Według cen dostarczanych przez Magistraty z każdego tygodnia, oblicza Komisja co miesiąc procentowy wzrost kosztów utrzymania.

Te wykazy wzrostu kosztów utrzymania od dawna już nie cieszą się zaufaniem społeczeństwa, albowiem Komisje nie wykazują prawie żadnego wzrostu drożyzny. Jeśli w jednym miesiącu Komisja wykaże drobną zwyżkę, to w drugim wyliczy zniżkę. Obliczenia takie stały się już przysłowione: „oblicza ściśle, jak Komisja statystyczna".

Doszło do tego, że n. p. warszawska Komisja statystyczna przez pięć miesięcy nie zbierała się i nie obliczała drożyzny. Cała drożyzna była z Komisją na urlopie. Dopiero 13-go września zebrała się Komisja i obliczyła drożyznę tak, że w kwietniu (w porównaniu z marcem) koszta utrzymania wzrosły o 0.9%; w maju wzrosły o 1%; w czerwcu spadły o 2.5%; w lipcu wzrosły o 0.1%; w sierpniu spadły o 2.1%. W rezultacie w ciągu tych 5 miesięcy drożyzna zmniejszyła się o 2.1%.

Kto uwierzy w podobny cud? My stwierdziliśmy zupełnie co innego; poza chlebem, który istotnie potaniał, żaden z podstawowych artykułów pierwszej potrzeby nie potaniał; przeciwnie — można stwierdzić znaczne nawet podrożenie szeregu artykułów (mieszkanie, nabiał, jaja, owoce, jarzyny, cukier i t. d.). W rezultacie te grupy robotnicze, któ re mają umowy co do stosowania warszawskich obliczeń, za ubiegłych 5 miesięcy nietylko nie otrzymają żadnej poprawy, ale może każą im coś dopłacić.

Wprawdzie mógłby ktoś powiedzieć, że wszak w tych Komisjach zasiadają także przedstawiciele Związków Zawodowych. Tak jest, zasiadają: w połowie delegaci przemysłowców i kupców, w połowie delegaci robotników, przewodniczy Inspektor Pracy lub inny przedstawiciel rządu, który przy równości głosów rozstrzyga i on zawsze decyduje.

Ale błędne wyliczenia Komisyj statystycznych mają tę przyczynę, że większość Komisji składająca się z przemysłowców i delegata rządu, umyślnie tak ustala wyliczenie, aby nie wykazywać wzrostu drożyzny i nie dawać robotnikom i urzędnikom powodów do stawiania żądań podwyżek płac. Ponadto błąd tkwi w samym sposobie obliczania. Za podstawę do ustalenia wzrostu kosztów utrzymania przyjęta jest zbyt duża ilość artykułów (z górą 20). Często bywa tak, że zdrożeją podstawowe artykuły, powszechnego użytku, a sól, gazeta lub fryzjer nie drożeje. Jednakowa cena tych ostatnich wydatków w końcowem wyliczeniu zmniejsza wzrost ogólnych kosztów utrzymania, daje nam „krzywe zwierciadło.

To są tajemnice, które fałszują rzeczywisty wzrost drożyzny.

Oprócz powyższych błędów, które zmuszają Związki Zawodowe do żądania wyższych procentowych podwyżek płac, aniżeli o wykazany przez Komisje statystyczne procent podrożenia — istnieje jeszcze jeden powód. Otóż wiadomem jest, że ogromna większość robotników zarabia dziennie mniej aniżeli według obliczeń Komisji statystycznych potrzeba na dzienne utrzymanie. Jeśli n. p. według Komisji statystycznej potrzeba na dzienne utrzymanie 7 zł., a robotnik zarabia tylko 5 zł., to jeśli drożyzna wzrośnie o 10% (według obliczeń Kom. st.), to robotnik winien dziennie otrzymać 10 proc. w stosunku do 7 zł. — 70 gr. dziennie. Jeśli zaś robotnik zarabia tylko 5 zł. i otrzyma 10 proc. podwyżki będzie miał tylko 50 gr. dziennie więcej.

Z powyższych względów Komisje statystyczne, jeśli mają być prawdziwym termometrem do mierzenia gorączki drożyzny — muszą ulec reformie, a to w tym kierunku, aby za podstawę do stwierdzania wzrostu kosztów utrzymania przyjęto tylko cenę 10—12 podstawowych artykułów żywnościowych. Ponadto należy wprowadzić ustawowe określenie minimum zarobku robotnika. **Z. B.**

X. Zjazd Związku Robotników Przem. Chemicznego w Austrji.

(Korespondencje własne „Robotnika - Chemika").

Wiedeń we wrześniu 1929.

W dniach 19 i 20 września obradował we Wiedniu X. Zjazd Robotników Chemicznych przy udziale 112 delegatów tego Związku i 15 gości zagranicznych.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce, reprezentował tow. Jarek przewodniczący Związku.

Otwarcie obrad nastąpiło w Laszenburgerstrasse w sali Domu robotniczego udekorowanej zielenią, czerwonemi kwiatami i sztandarami w dniu 18 września o godzinie 6 wieczorem.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Austrjackiego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Austrji tow. Juljusz Weis, znany delegatom polskim z naszego Zjazdu, gdyż reprezentował Międzynarodówkę Robotników Fabrycznych, przedstawiając porządek dzienny Zjazdu, oraz witając przybyłych z innych Państw reprezentantów Związków Chemicznych.

Tow. Jarek witając Zjazd imieniem naszego Związku po polsku, wyjaśnił trudności z jakiemi

boryka się obecnie klasa robotnicza w Polsce, oraz na rozbicie jakie panowało pomiędzy robotnikami chemicznemi, które jednak w tych dniach zostanie usunięte, dzięki zrozumieniu samych robotników. Wkońcu tow. Jarek życzy X. Zjazdowi Robotników Przemysłu Chemicznego w Austrji pomyślnych obrad.

Mowa tow. Jarka została przetłumaczona na język niemiecki.

(D. c. n. w nast. numerze).

Coraz gorzej.

Coraz gorzej. Oto skarga, którą słyszy się wszędzie z ust ludzkich. Każdy z tygodnia na tydzień odczuwa pogorszenie sytuacji gospodarczej kraju. Narzekają wszyscy z wyjątkiem tych, którzy stoją przy pełnym sanacyjnym żłobie. Coraz mniej jest takich, którzy są zadowoleni z obecnych rządów wogóle, a jego polityki gospodarczej wszczególności.

Przemysłowcy narzekają na brak zamówień, brak i drożyznę kredytu oraz brak gotówki płynnej. Kupcy i handlarze biadają na zastój w handlu, ogłaszają niewypłacalność, rośnie im liczba protestów wekslowych.

Urzędnicy państwowi otrzymują spóźnione pensje i nie otrzymali jeszcze dodatku mieszkaniowego.

Skoro więc klasy posiadające kapitaliści i obszarnicy oraz kupcy biadają na ciężką sytuację, to co powiedzieć o klasie robotniczej, gospodarczo najsłabszej. Wszak każdy kryzys w życiu gospodarczym najboleśniej odczuwa klasa robotnicza. Bo kryzys dla klas posiadających, to zmniejszony zysk albo przerwa w ciągnieniu zysków — dla klasy robotniczej, to bezrobocie i głód, często poprostu śmierć albo nędzarna wegietacja.

Stoimy w obliczu zimy, podobno tak surowej, jak poprzednia. Klasa robotnicza jest źle odziana, źle odżywiana, bez zasobów żywności, często bez opału. Z lękiem w duszy i ze łzą w oku niejedna matka-robotnica martwi się o los swych dzieci i rodziny podczas zimy. Tembardziej, że głowa rodziny niema pewności pracy. A cóż dopiero powiedzieć o rodzinach bezrobotnych, którym Minister Pracy p. Prystor od 1 lipca b. r. odebrał zasiłki z akcji doraźnej?

Smutne bardzo to smutne refleksje.

Wszak o tej ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, o zastoju piszą i rządowe publikacje. Aby nas nie posądzano o niesłuszne biadania i szerzenie popłochu, przytoczymy wyjątki z artykułu o sytuacji gospodarczej, zamieszczonego w numerze 9 za wrzesień b. r. „Przeglądu miesięcznego", organu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W roku bieżącym zwiększenie obrotów gospodarczych w sierpniu było stosunkowo niewielkie i nie dorównywało obrotom z sierpnia ub. r.

Sierpień b. r. należy do trwającego już od dłuższego czasu okresu osłabienia konjunktury.

Stopa procentowa kraju pozostaje nadal na wygórowanym poziomie.

W związku z ogólnem osłabieniem tempa życia gospodarczego...

Niezbyt dobra sytuacja przemysłu metalurgicznego...

Słaby ruch budowlany...

Bezrobocie wykazało dalsze sezonowe zmniejszenie...

W Polsce po dawnemu panowała dość znaczna ciasnota gotówkowa przy utrzymywaniu się wygórowanej stopy procentowej.

To są wyjątki z „ogólnej" charakterystyki, jak ją sprawozdanie nazywa. Zawiera ono jednak i charakterystykę specjalną odnoszącą się do poszczególnych gałęzi wytwórczości. Przypatrzmy się jak ta strona położenia gospodarczego wygląda.

Niekorzystne kształtowanie się (t. j. spadek) cen zbożowych w miesiącu sprawozdawczym (sierpniu) wywarło decydujący wpływ na pogorszenie zdolności nabywczej i płatniczej rolnictwa.

Ciężka naogół sytuacja przemysłu metalowo-maszynowego większym zmianom nie uległa.

W przemyśle maszyn rolniczych na skutek niedostatecznego zbytu nadal ogranicza się czas pracy i częściowo zwalnia robotników.

Z powodu ograniczonego ruchu budowlanego i w związku z tem małego popytu sytuacja na rynku drzewnym, podobnie jak w poprzednim miesiącu, była nadal ciężka.

W przemyśle papierniczym nastąpiło pogorszenie się konjunktury.

W miesiącu sprawozdawczym zbyt cukru spadł. Na spadek ten wpłynęło w pewnym stopniu ogólne położenie finansowe ludności.

Wskutek słabego zbytu i braku kredytów sytuacja w przemyśle garbarskim była nadal niepomyślna.

Na skutek ograniczonego ruchu budowlanego zbyt cegły był nadal bardzo słaby tak, że cegielnie w tym roku zamierzają zawiesić pracę wcześniej niż zwykle.

Jeśli do tego stanu dodamy niemniej ponure wynurzenie p. ministra skarbu w elaboracie budżetowym, to zobaczymy grozę sytuacji gospodarczej.

Wysuwanie jakichkolwiek żądań z naszej strony pod adresem obecnego rządu, jest bezcelowe, albowiem ten rząd nie jest w możności nic zmienić na lepsze. To też pozostaje tylko jedno żądanie: zwołania jaknajrychlej Sejmu i skłonienie rządu do ustąpienia na rzecz demokratycznego rządu, przez Sejm obranego.

BACZNOŚĆ! ZALEGAJĄCE ODDZIAŁY!

Wszystkie Zarządy Oddziałów, które jeszcze nie zrobiły obliczeń miesięcznych i nie przesłały ich wraz z pieniędzmi do Centrali za zaległe miesiące do września włącznie — wzywamy do natychmiastowego uskutecznienia obliczeń.

Generalny Sekretarjat C. Z. R. P. Chem.

Kredyty powodem redukcji robotników.

Z nędznych zarobków robotnik nie jest w możności kupować dzisiaj za gotówkę. To też robotnicy bardzo często biorą na wypłat ubrania, buty i t. d. Zdarza się, że robotnik nie może w oznaczonym czasie spłacić zaciągniętego długu w sklepie. Wówczas sklepikarz wnosi przeciw dłużnikowi skargę do sądu i uzyskuje tytuł wykonawczy do potrącania z zarobku dłużnika należnych spłat wierzycielowi.

Według art. 38, p. 3. Dekretu Prezydenta o umowie o pracy, fabrykant obowiązany jest strącać z zarobku robotnika przysądzone raty.

Dla fabrykantów potrącenia te i odprowadzanie pieniędzy potrąconych do sądu, jest kłopotliwem powiększeniem pracy biurowej, szczególnie obecnie w okresie przedzimowym, kiedy z powodu zaopatrywanie się w odzież zimową, kredyty i wyroki wzrastają.

Wobec tego przemysłowcy, nie chcąc być egzekutorami prywatnych handlarzy a z drugiej strony dla uniknięcia kłopotliwych zajęć, postanowili redukować wszystkich tych robotników, którzy będą mieli tytuły wykonawcze do zajmowania zarobków.

Wprawdzie przemysłowcy nie przyznają się otwarcie, że to jest powodem redukcji, wynajdują inne obsłanki, my jednak wiemy, że redukuje się zadłużonych robotników.

Dlatego zwracamy uwagę robotników na ten fakt i radzimy ostrożność w kredytowaniu, aby nie dopuszczać do egzekwowania długów z zarobków, gdyż grozi to redukcją.

Z RUCHU SZKLARZY.

NA MARTWYM PUNKCIE.

Na terenie przemysłu szklarskiego wytworzyła się nieco dziwna sytuacja.

Po założeniu paru Oddziałów naszego Związku przy hutach szkła w niektórych hutach, jak w Szczakowej i w Ząbkowicach (taflowa) postawiliśmy żądania podwyżki płac.

Fabrykanci odpowiedzieli nam na to, że sprawy podwyżki załatwia tylko Związek Hut Szklannych w Warszawie. Po odbyciu konferencji z dyrektorem Związku p. Balińskim i tow. Bocianem, wnieśliśmy do Związku Hut żądania podwyżki i regulacji płac we wszystkich hutach. Na to Związek Hut odpowiedział nam, że narazie nie może przyznać podwyżki i ujednostajnienie płac. Próbowaliśmy po tej odpowiedzi lokalnie załatwić sprawę podwyżki w Szczakoweej i w Ząbkowicach, lecz znów napotkaliśmy na opór i odmowę dyrekcji.

Jednem słowem chodzimy od Annasza do Kajfasza. Każdy dyrektor mówi, że podwyżkę załatwia Związek Hut, a ten ostatni odpowiada, że narazie nie może przyznać podwyżki.

Takie postępowanie fabrykantów jest lekceważeniem żądań hutników. Gdyby ogół hutników nie był rozbity, lecz trzymał się naszego jednego Związku, to niewątpliwie bylibyśmy już bardzo silnie zareagowali na wykręty fabrykantów.

Na rozbiciu i słabości hutników wygrywają fabrykanci. Dlatego z tej sytuacji jest tylko jedno wyjście — corychlej odbudować organizację przy Centralnym Związku Chemicznym, a wówczas Związek Hut nie ośmieli się dłużej zwodzić hutników z podwyżką, lecz sprawa pertraktacji o umowę zbiorową i o podwyżkę natychmiast ruszyłaby z martwego punktu, na którem utknęła.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

SZCZAKOWA — CEMENTOWNIA.

W czwartek 26 września w sali fabrycznej odbyło się połączeniowe zgromadzenie robotników pod przewodnictwem tow. Jamroza i Pstrasia.

Tow. Sum Jan i Bocian Zygm. złożyli sprawozdanie z konferencji, która dokonała połączenia Związków oraz omówili ważność tej uchwały.

Zgromadzeni z żywem zadowoleniem jednomyślnie przyjęli do wiadomości sprawozdanie i uchwały połączeniowe z dnia 21-go września.

W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie połączyć oba Zarządy Oddziału krakowskiego i czechowickiego Związku w Komitet organizacyjny tymczasowy, który po uporządkowaniu wkładek członkowskich, zwoła Walne Zgromadzenie w celu dokonania wyborów jednego Zarządu Oddziału.

TRZEBINIA — RAFINERJA.

W piątek 27. IX. odbyło się w sali Strażnicy w Trzebionce zgromadzenie robotników rafinerji, pod przewodnictwem tow. Halemby, na którym to zebraniu tow. Bocian i Sum omówili sytuację gospodarczą kraju i złożyli sprawozdanie z połączeniowej konferencji Związków chemicznych, odbytej 21 września.

Zebrani po krótkiej dyskusji z zadowoleniem jednomyślnie powitali połączenie Związków i przyrzekli masowo wstępować do połączonego Związku.

Uchwalono także połączyć oba miejscowe Zarządy Oddziałów dwu dotychczasowych Związków w jeden Komitet organizacyjny tymczasowy dla przeprowadzenia reorganizacji Oddziału i

zwołania Walnego Zgromadzenia w celu wyboru Zrządu Oddziału.

Z WYSOKIEJ — CEMENTOWNIA.

Ogół robotników cementowni Wysoka od dłuższego czasu przeżywa silne tarcia wewnętrzne. B. czechowicki Związek rozpadł się na 3 grupy, pepesowców, zwolenników krakowskiego Związku Chemicznego, na czumowców i na zwolenników komunizmu.

We wzajemnej walce rozbiła się organizacja zawodowa; jedynie grupa Związku Krakowskiego ostała się i zyskała na sile.

Obecnie z chwilą połączenia się czechowickiego Związku z krakowskim niewątpliwie nastąpi zgoda, albowiem wszyscy robotnicy powrócą do jednego połączonego Związku Chemicznego i zaprzestaną wzajemnych waśni.

Wprawdzie wytworzyła się grupka osławionego Nowaka, który chce na swoim pasku zapędzić robotników do sanacji, ale takich głupich w Wysokiej jest b. mało. Bieda, która siecze codzień robotników otwiera im oczy na rządy sanacji.

Jest też paru komunistycznych krzykaczy, ludzi wiecznie krzyczących, zawsze i wszędzie (tylko nie u dyrektora) — ci takżeby chcieli utrzymać swoje gniazdo na Wysoce, ale w gnieździe tym już za wiele brudów, a robotnikom też już się przejadła ich ciągła krzykacko-warcholska robota.

To też ani sanacja ani komunizm nie ostoi się w Wysoce. Zachcianki tych panów rozbiją się o zjednoczony obecnie Związek Chemiczny-klasowy.

ZDOŁBUNÓW — CEMENTOWNIA.

W dniu 27 sierpnia odbyło się zgromadzenie robotników cementowni Zdołbunów i rampy przeładunkowej, na którem delegat Centrali Związku tow. Czesław Bocian wygłosił referat o znaczeniu i konieczności założenia klasowej organizacji.

Zgromadzeni, nauczeni przykrem doświadczeniem braku organizacji, widząc ogromny wyzysk ich pracy i teror administracji fabryki — z wielkiem zadowoleniem postanowili założyć Oddział naszego Związku, poczem wybrano Zarząd Oddziału i Komisję Rewizyjną.

Po wybraniu Zarządu dyrekcja cementowni zredukowała prezydjum Zarządu. Kilkakrotne interwencje Centrali i Oddziału Związku u Inspektora Pracy w Łucku i w Starostwie, nie odniosły skutku. Dyrekcja zapowiedziała dalsze redukcje, tłumacząc je martwym sezonem. Dla załatwienia tych bolączek wyjechał dn. 1 b. m. do Zdołbunowa tow. Zygmunt Bocian.

REJOWIEC — CEMENTOWNIA.

W dniu 24 sierpnia odbyło się zgromadzenie robotników cementowni „Firlej“ w Rejowcu Lubelkiem, na którem to zgromadzeniu był z ramienia Centrali Związku tow. Czesław Bocian.

Na zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd Oddziału z tow. Knapińskim na czele, który ma za zadanie podnieść z upadku i uporządkować organizację.

Mamy nadzieję, że nowy Zarząd spełni swoje zadanie należycie jeśli — oczywiście — ogół robotników usilnie poprze zamierzenia Zarządu.

Z KALISZA.

Dnia 20 bm. odbyła się konferencja w sprawie wysuniętych przez robotników żądań podwyżki oraz całego szeregu innych ważnych spraw, które to jednak musiały być poparte strajkiem, gdyż fabrykanci nie chcieli wogóle na temat podwyżki mówić. Wynikiem konferencji jest, że robotnicy w chwili gdy G. U. S. wykazał obniżkę drożyzny, otrzymali 5% podwyżkki do dotychczasowych płac, każdy po 5 centnarów węgla bezpłatnie jako zasiłek zimowy, w każdym roku dwie gratyfikacje każda w wysokości 6 dniowego zarobku, a to: na Boże narodzenie jedną i na Zielone święta drugą. W razie śmierci pracownika, rodzina zmarłego otrzyma odprawę w wysokości 6 tygodniowego zarobku zmarłego. Nadto robotnicy w razie redukcji otrzymują tak urlopy jak i gratyfikacje w stosunku do przepracowanego czasu.

Niechaj ta umowa będzie przykładem dla innych robotników co może zdziałać silna oragnizacja klasowa.

Odwołanie oszczerstwa.

Podczas ostatniego strajku metalcwoów na Śląsku Cieszyńskim, czereda bebesowców, wspólnie z chadekami i „federantami“, usiłowała obelgami i oszczerstwami, rzucanemi na sekretarzy Klasowych Związków Zawodowych — poderwać ich autorytet i oczernić przed klasą robotniczą, co im się wszelako nie udało! Strajk, jak wiemy, został zlikwidowany pomyślnie, a skutek jest ten, że jeszcze w tym miesiącu będą wznowione rokowania na temat podwyżki płac.

Panowie Ulanowscy (bebesowiec), Kostrzewy (Generalna Federacja Pracy), Zajączki (chadeckie Związki) i im podobne typy przecenili się w licytowaniu jeden drugiego, a „troskliwa opieka“ władz okazała się zawodną. Szczytem karczemnej demagogji był zarzut, jakoby sekretarze Klasowych Związków Zawodowych pobrali kilkanaście tysięcy złotych „łapówki“ w celu zlikwidowania zatargu i zawarcia niekorzystnej dla robotników umowy. Przeciwko jednemu z oszczerców, niejakiemu Nikoforowi Petryszynowi z Czechowic tow. sekretarz Rusinek wniósł skargę. W rezultacie — na odbytej w dniu 5. 9. b. r. rozprawie w Sądzie grodzkim w Bielsku oszczerca złożył deklarację następującej treści:

> Oskarżony Nikifor Petryszyn oświadcza, że zarzuty, postawione pod adresem Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, Oddział Walcownia w Dziedzicach w ogólności, a sekretarza tego Związku Kazimierza Rusinka w szczególności, odnośnie do pobranych przez nich rzekomo „łapówek“ w związku z akcją strajkową, **są bezpodstawną i zmyślone.**
>
> Za rozsiewanie tego rodzaju pogłosek oskarżyciela prywatnego Kazimierza Rusinka przepraszam, a w dowód skruchy, zobowiązuję się

pod rygorem egzekucji deklarację niniejszą ogłosić na własny koszt w czasopismach „Polska Zachodnia“ i „Gazeta Robotnicza“, w Katowicach wychodzących, a to najdalej do dni 14-tu. Równocześnie zobowiązuję się, pod rygorem egzekucji, oskarżycielowi prywatnemu Kazimierzowi Rusinkowi zapłacić 50 zł. w czterech równych ratach miesięcznych, płatnych 1-go października i 1-go każdego następnego miesiąca, pod rygorem utraty prawa ratalnej spłaty“.

w. r. Nikifor Petryszyn.

Polska jest krajem niskich płac.

Tego nie stwierdził żaden socjalista czy choćby sam w tej materji zainteresowany robotnik, lecz stwierdził to prezes ministrów p. Świtalski na konferencji z przedstawicielami rolnictwa, odbytej w Warszawe w dniu 27 września. W jakim związku p. premjer to powiedział? Wychodzi on, ze słusznego zresztą, założenia, że praca na roli musi się w Polsce opłacać, czyli że rolnik musi ze swego warsztatu pracy mieć odpowiedni zysk, jak każdy inny zawód. Chodzi tylko o to, co należy rozumieć pod słowem „odpowiedni“.

My wiemy, że nasi wiejscy rolnicy — a dla nich odbyła się konferencja, o nich się rząd troszczy — nie są ludźmi o skromnych potrzebach, zadowalającymi się małym zyskiem. Dla nich odpowiedni zysk znaczy możność życia wedle stanu, co powszechnie uważane jest za życie ponad staan. Dla osiągnięcia tego poziomu życia obszarnicy muszą mieć — i rząd to potwierdza — wysokie ceny zboża, mimo że stosunki światowe idą w kierunku niskich cen.

P. Świtalski, mówiąc o niskich płacach, miał niezawodnie na myśli klasę robotniczą, gdyż inne klasy i zawody jakoś potrafią osiągnąć zarobki umożliwiające im lepsze życie, jako że są „lepszymi“ ludźmi. Jeżeli zatem obecne płace są niskie i ledwie wystarczające na życie, jaki będzie ich stosunek do kosztów utrzymania, gdy zostanie spełniony postulat rolników, tj. gdy zboże podrożeje? Rzecz prosta, że wówczas niskie płace będą efektywnie, w sile kupna jeszcze niższe — jakże rozwiązać to zagadnienie? Podwyżką płac? To nie jest wyjście prowadzące do celu, gdyż ogólnie wiadomo, że każda podwyżka płac czy zarobków: urzędniczych i robotniczych pociąga za sobą wzrost drożyzny.

A dotego — przynajmniej z przemówienia p. premjera wynika — rząd dąży prostą drogą. — Sławne były za czasów Wł. Grabskiego teorje o nożycach, o różnicy cen między artykułami przemysłowemi, a artykułami rolniczemi. Już wówczas, gdy byliśmy daleko od ustabilizowanej waluty, głoszono zasadę, że nożyce te powinny równomiernie się zamknąć tj. ceny obydwu rodzaju artykułów powinny się równoważyć. W interesie sprawiedliwości — jak mało praktycznie stosowane słowo! — powinnoby zapewne tak być, ale czy to jest wykonalne w pełnych 100 procentach? Od innych zupełnie warunków zależą ceny artykułów przemysłowych, od innych artykuły rolnicze — na pierwsze mamy jakiś wpływ, na drugie — jak przyznaje p. Świtalski — wpływu nie mamy — jakże więc wyrównać?

Zresztą to wyrównanie odbywa się na rzecz rolników w innych formach, na które nie powinniby się skarżyć. Nikt nie doznaje tyle opieki ze strony państwa, jak oni; nikt nie jest pod względem kredytów i pod względem łask podatkowych tak uprzywilejowany jak oni! Czegóż jeszcze chcą? Przez kilka lat po uzyskaniu niezawisłości wielcy rolnicy byli pod względem politycznym zerem. Dziś i na tem polu uzyskali z nawiązką utracone pozycje; wpływy ich w rządzie są potężne — czy za to nie wartoby ponieść pewne ofiary materjalne, zadowolić się mniej odpowiedniemi zyskami?

Nieprzerwane manewry.

W czasie przed wojną światową był w państwach militarnych zwyczaj, że wielkie manewry — nazywano je „cesarskiemi“ — odbywały się po żniwach, z początkiem jesieni. Działo się to ze względów praktycznych, mianowicie aby manewrujące wojska nie niszczyły zbiorów na polu i aby przez powołanie rezerwistów nie odciągać ludzi od pracy w najważniejszym dla rolnika czasie. Zwyczaj odbywania manewrów w jesieni nie uległ zmianie i po wojnie; taksamo są armje, taksamo trzeba raz w roku urządzić popis tego, co przez ubiegłe trzy kwartały żołnierzom wbijano do głowy.

W Polsce, gdzie wojsko nie ogranicza się do swych specjalnych zadań, lecz wnika we wszystkie dziedziny — i to na kierowniczych stanowiskach — życia państwowego, robi się manewry przez cały rok. Rząd usiłuje wymanewrować Sejm z jego na konstytucyjnych podstawach opartych pozycyj. Sejm zaś narazie broni się, przechodząc od czasu do czasu do najlepszego rodzaju obrony: do ataku. I te „gry wojenne“ nie ustają, żadna ze stron nie czuje zmęczenia, obie są świeże i do każdorazowej zaczepki świeżo wypoczęte. Obserwujemy to szczególnie dobitnie na akcji Sejmu tj. stronnictw wobec tego, że Sejm jako ciało zbiorowe jest bezczynny.

Rząd oddał dwa strzały: jeden bezpośredni przez propozycję swego premjera, drugi pośrednio przez prezesa swego klubu. Miały to być, tak przynajmniej zapewniano, strzały zwiastujące rokowania o zawieszenie broni, aby potem w spokoju, nie wśród szczęku oręża, omówić warunki pokoju. I to jest wojskowa metoda, ale dziwnie podobna do tej, jaką stosowali kozacy i Tatarzy podczas oblężenia Zbaraża: chciano wywabić przywódców w pole, ubezwładnić ich a wraz z nimi cały walczący obóz.

Pp. Świtalski i Sławek z pewnością nie mieli wobec zaproszonych na konferencję przywódców stronnictw krwiożerczych zamiarów, niewątpliwie jednak zamiar ubezwładnienia ich — w politycz-

nem tego słowa znaczeniu — istniał. Gra była tak przecież prosta: przywódcy przyjmą jakieś zobowiązania co do „rzeczowego i celowego“ obradowania nad zmianą konstytucji — w takim razie siła odporna partyj jest złamana, nie będą miały ani czasu ani możności przystąpienia do właściwego sobie zadania: do tego, co prasa sanacyjna nazywa „rozgrywką“, ale w odwrotnym kierunku tj. stronnictwa jako atakujące.

Gra się nie udała. Stronnictwa oświadczyły: manewry i owszem — żyjemy przecież w epoce wojskowego i cywilnego militaryzmu, ale manewry na nadającym się do tego terenie: na terenie Sejmu. Żadne walki przednich i tylnych straży, lecz starcie sił głównych w jedynie dopuszczalnej i przez opinję publiczną zrozumiałej formie: przez rozprawienie się z rządem, jako całością, co do spraw tworzących całość jego postępowania. Nie o p. Prystora czy innego ministra specjalnie chodzi, lecz o całokształt rządów, o system, którego ten czy ów minister jest gorliwszym czy bardziej opieszałym przedstawicielem i wykonawcą.

Rząd będzie więc kontynuował manewry, Sejm zaś też zbiera siły — odbywają się narady stronnictw — dla zorganizowania przeciw „białej partji“ swej partji o odmiennym kolorze. Jeżeli w toku tych przygotowań prasa rządowa i ta, która bez wzajemności wysługuje się rządowi (prasa sjonistyczna) twierdzi, że rząd ma lepsze atuty w rękach, można na to odpowiedzieć: nie zawsze silniejsze bataljony zwyciężają, zdarzają się i zwycięstwa oparte na słuszności sprawy, na sprawiedliwości politycznej. Te warunki są dla Sejmu pomyślniejsze niż dla rządu i dlatego z pełnym spokojem wyczekuje dalszego rozwoju manewrów.

Co socjalista czytać powinien?

Nie potrzeba chyba dowodzić, że w Polsce mało się czyta.

Ta uwaga da się zastosować również do niejednego z robotników, który uważa się za uświadomionego socjalistę, a który przy zetknięciu się z przeciwnikami przekonywa się dopiero, że brak mu argumentów do ich pokonania. Brak mu ich zaś nie dlatego, żeby był złym socjalistą, bo zdrowy instynkt klasowy często mu właściwą drogę, po której iść należy, podyktuje, lecz dlatego, że nie miał czasu lub ochoty systematycznie pracować nad pogłębieniem swego sposobu patrzenia na świat.

Każdy kto pragnie zapoznać się z literaturą socjalistyczną, musi to czynić według określonego planu. Musi więc najpierw rozpocząć pracę od broszur krótkich i przystępnych. Tu wymienić należy: Ojciec Szymon — Kujawczyka, Czy teraz niema pańszczyzny? — Luśni, Precz z socjalistami — Brackiego, Sekret zwycięstwa — Malinowskiego i Zaremby, oraz wiele innych a z tych, które ukazały się ostatnio w druku, Pogadanki o Socjalizmie — Daszyńskiego i Socjalizm a komunizm — Czapińskiego.

Po zapoznaniu się z broszurami tego typu, przystąpić należy do czytania broszur szerzej ujmujących temat, jak droga do socjalizmu — Ottona Bauera, W drodze do zwycięstwa — Czapińskiego, Zwycięski pochód socjalizmu — A. Kriegera, Prawda ludu roboczego — Eryka, broszura Karol Marx — Haeckera, zawierająca życiorys oraz popularne streszczenie nauki Marxa, wreszcie broszura Emila Vanderwelde — Proroctwa Karola Marxa, wykazująca jak bezzasadne są twierdzenia, jakoby nie ziszczały się przewidywania wielkiego nauczyciela socjalizmu.

Tu byłby czas na zapoznanie się ze stosunkiem socjalizmu do całego szeregu zagadnień, z któremi się ciągle spotykamy w życiu, a więc ze stosunkiem do klerykalizmu (Dokąd kler prowadzi Polskę — Czapińskiego, oraz Państwo a kościół tegoż autora), do militaryzmu (O jednorocznej służbie wojskowej — Liebermana, Wojna i pokój tegoż autora), do demokracji (W obronie demokracji — Posnera, W obronie demokratycznego prawa wyborczego — Próchnika, Demokracja i jej wrogowie — Posnera), do polityki komunalnej (Zagadnienia polityki komunalnej Toeplitza), do kwestji kobiecej (Dlaczego kobiety walczą o prawa polityczne — Kłuszyńskiej), do zagadnienia walki o poprawę bytu (Płaca robocza a strajki — F. Perla), do Kas Chorych (Klasa robotnicza a Kasy Chorych — A. Kriegera), do ustawodawstwa robotniczego, Ustawy robotnicze w Polsce — B. Ziemięckiego), do zagadnień międzynarodowych (Położenie międzynarodowe Polski — Niedziałkowskiego), do alkoholizmu (Szkice socjalistyczne — Vanderweldego), do ruchu komunistycznego (U źródeł bolszewizmu — Czapińskiego i Niedziałkowskiego, Bankructwo bolszewizmu — Czapińskiego i b. wielu innych zagadnień.

Potem dopiero, gdy się niejedną z powyższych prac przetrawi, przystąpić można z pożytkiem do czytania kapitalnych dzieł Marxa, Engelsa i Kautsky‘ego, z których większość przetłumaczono na język polski. Tu podstawową książką obecnie jest Kautsky‘ego — Rewolucja proletarjatu. Z polskich autorów wymienić należy Niedziałkowskiego — Teorja i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień, a przedewszystkiem Program Erfurcki (Zasady Socjalizmu) — Kautsky‘ego.

—ooo—

OSOBISTE.

W dniu 21-go września b. r. tow. Bocian Zygmunt powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.